Rok 1870. Kraków, czwartek 15 grudnia. Nr. 286.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ na r. 1871.

KRAJ w następnym 1871 roku wychodzió będzie w takich samych warunkach i w tym samym, jak dotąd, formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1871 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama,

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 złr.	rocznie	20 złr.
półrocznie	12 złr.	półrocznie	10 złr.
kwartalnie	5 złr.	kwartalnie	5 złr.
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2 złr.

☞ Ajencje, u których zagranicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

☞ Pieniądze prenumeracyjne najtaniéj i najdogodniéj przesyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko **5** centów, a do 50 złr. **10** centów.

Zjednoczone południowo-słowiańskie kraje Austrji.

Żartowano onego czasu z robót niemieckiego nationalvereinu i z turnvereinów, które i w Wiedniu na schützenfeście święciły przyszłość zjednoczonych Niemiec; żartowano, dopóki ideały niemieckie nie znalazły politycznego i militarnego kształtu za inicjatywą Prus.

Dzisiaj dziennikarstwo prusko-austrjackie radeby co najmniéj zamilczeć o ruchu południowosłowiańskim i pogrążyć go w przepaści zapomnienia—aż znowu przyjdzie czas, gdzie ruch ten wcieli się w właściwy kształt, a ten na tém zyska, kto pracę tę poprze. Dla Austrji jest to kwestja bytu i życia.

Konstytucja pokrajała Austrję na odrębne kraiki, tak jak tego interes hegemonji niemieckiéj wymagał. Kraiki te dążą do zjednoczenia; z dołu, według natury rzeczy objawia się ruch zespolenia się, ruch mający na celu narodowe interesa a zarazem przetworzenie Austrji na federacyjne państwo złożone z naturalnych grup, jak one się same układają. Jeżeli Austrja przyjmie ten ruch za swój, czyniąc zarazem zadość żądaniom Czechów i Polaków, można mówić o jéj przyszłości, inaczéj stanie się to, co się stać musi, ku czemu już dziś Czesi i inne słowiańskie ludy się skłaniają, że ruch ten zagarnie i pochłonie Rossja, a wtedy dla Austrji niema w Europie miejsca.

Temi kilkoma uwagami poprzedzamy wiadomość o najnowszym objawie słowiańskiego ruchu w Austrji. Mimo ważności wypadków wojennych i politycznych na wielkim teatrze dziejów, objaw ten zasługuje, aby zwłaszcza mężowie stanu austrjaccy nie przeoczyli go i umieli z niego skorzystać.

W Lublanie odbył się w tych dniach zjazd reprezentantów Kroacji, Slawonji, Dalmacji, Pogranicza wojskowego, serbskiego województwa, Krainy, Styrji, Istrji i Gorycji, dla porozumienia się. Ułożono wspólne oświadczenie, w skutek którego moralne zjednoczenie południowych Słowian Austrji, stało się faktem.

Oświadczenie to brzmi:

„Wobec wielkich dziejowych wypadków, które dla narodów i państw Europy nowe stwarzają podstawy, zebrali się 1 grudnia 1870 w Lublanie kroaccy, serbscy i słoweńscy patrjoci i zgodzili się na następujące oświadczenie:

1. Narodowa jedność południowych Słowian żyła od powstania narodu przez przeciąg wszelkich wypadków w świadomości narodu i objawiała się wobec innych narodów wspólnością języka.

2. Słowianie południowi, żyjący w monarchji habsburskiéj pod różnemi nazwami: Słoweńców, Kroatów, Serbów, mają i czują jedne i tesame narodowe potrzeby. Aby potrzebom tym zadosyć uczynić i przez to strzedz swego narodowego istnienia łączą oni wszystkie swoje moralne i materjalne siły i użyją ich dla swego zjednoczenia w zakresie literackim, ekonomicznym i politycznym.

3. Mężów stanu monarchji habsburskiéj i wszystkie inne ludy w Austrji zawiadamiają Słowianie południowi o tém postanowieniu w tym celu, aby wiedzieli, że południowi Słowianie wszelkimi legalnymi środkami pracować będą nad urzeczywistnieniem swéj jedności na własną korzyść i dla własnego prawa, nikomu zaś na szkodę i niesprawiedliwość.

4. Południowi Słowianie w monarchji habsburskiéj, postępowanie swoje tak urządzą, aby zarazem równym potrzebom braci swoich poza granicami, z któremi czują się jednym ludem, czynili zadosyć.

5) Do osiągnięcia celu swego będą południowi Słowianie monarchji habsburskiéj dążyć głównie przez stowarzyszenia, zgromadzenia, przez sejmy i dzienniki, tak żeby każdy pomagał jak, gdzie i kiedy może.

6. Dla lepszego strzeżenia swoich wspólnych interesów, będą południowi Słowianie monarchji habsburskiéj w każdéj kwestji, w któréj tylko o ich szczegółowe sprawy idzie, postępować zgodnie.“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 13 grudnia.

S. Memorjał posłów czeskich (deklarantów) wystosowany do hr. Beusta jest bardzo ważną manifestacją ze strony przewodników narodu czeskiego, a szeroko zakreślony program ich polityki odbija dziwnie od drobnostkowych działań i widoków naszej delegacji, która nietylko nie wie jasno do czego dążyć w kwestjach przyszłości, ale i na dni najbliższe nie wytknęła sobie drogi. Reprezentacja narodu czeskiego wypowiada zasady, które chociaż dziś może nie dadzą się jasno w całości przeprowadzić, zwyciężą jednak z pewnością w przyszłości i jest to właśnie wielką zasługą narodu czeskiego, że nie da się łudzić [illegible], ale trwale stoi na stanowisku, które mu zapewnia pewny rozwój w przyszłości. Jest to pewnego rodzaju heroizm, na który nieraz [illegible], ale który niemniej jest wyrazem zdrowia i żywotności ludu czeskiego.

Memorjał zaczyna od skonstatowania, że Austrja po ostatnich [illegible] przeszłowem, które doprowadzić ją może do zupełnego rozbicia, jeżeli nie pojmie swéj misji zespolenia za pomocą wolności rozmaitych narodów, jeżeli zaś pojmie [illegible] swój sztandar, może mieć wielką przyszłość.

Austrja w swym dualistycznym ustroju uświęca panowanie z jednéj strony rasy madjarskiéj, z drugiéj niemieckiéj, zamiast przyznać po prostu wszystkim składającym ją narodowościom prawo samorządu i równość praw.

Po przyznaniu równości i wolności indywiduów niepodobna w dalszym rozwoju ludzkości nie przyznać tego samego wyższym osobistościom zbiorowym, które się nazywają narodami.

Federacja jest jedyną formą państwową, która zabezpiecza równouprawnienie i samorząd narodów.

„Wszystkie narody wielkie czy małe mają równe prawo do stanowienia o sobie i powinny być jednako szanowane w swéj indywidualności. [illegible] i większe lub mniejsze [illegible] sędziami we własnéj sprawie, co stanowi prawo pięści w najbrutalniejszéj formie i wprowadza na nowo [illegible] stan wojny, poświęcając godność ludzką surowemu despotyzmowi żołnierskiemu, największe zaś [illegible] wzrastające się zniszczenia.“

Wyrażywszy w ten sposób swe zasady o prawach narodów, tak co do wewnętrznego ustroju państwa, memorjał przechodzi do spraw [illegible] i wyraża sympatję do Francji, o tyle, o ile ona występuje w obronie wyżéj wymienionych zasad.

Z téj samej przyczyny nie mogą naturalnie Czesi odmówić Rossyi prawa do urządzenia się na morzu czarném, jakkolwiek ten punkt programu przechodzący od razu od Rossyi do wyrażenia swych sympatji dla ludów półwyspu bałkańskiego jest nieco niejasny, przypuszcza bowiem jakiś związek między zamysłami Rossyi na morzu czarnem, a wolnością ludów półwyspu bałkańskiego, związek którego się dotychczas niemożemy dopatrzyć.

Wiedeń. *W. Ztg.* zamieszcza ustawę przyzwalającą ministrowi wojny na kredyt dodatkowy do lat 1868 i 1869 w wysokości 4 miljonów na pokrycie bieżących potrzeb.

Prezes gabinetu, po powrocie do Wiednia ministrów Stremayera i Taaffego, udał się do Pesztu. Zapewniają, że dróż ta nastąpiła na wezwanie cesarskie i stoi w związku z przesileniem gabinetowém.

Peszt 13 grudnia.

‡ Zdaje się, że usilnym staraniom i rządu i reprezentacji węgierskiéj uda się to przecież przeprowadzić w praktyce, co już dawno w teorji było przyznaném.

Wiadomo, że w układach austro-węgierskich, jakoteż w ustawie wojskowéj było postanowiono, iż ile możności oddziały wojskowe tak mają być rozlokowane, żeby w okręgu t. z. werbunkowym stali swoi żołnierze, t. j. żeby nie wysyłano, jak dotąd, pułków czeskich do Węgier, galicyjskich do prowincji niemieckich i odwrotnie. Domagali się wprowadzenia w życie téj teorji Węgrzy przez kilka lat; teraz z większym jeszcze naciskiem powtórzyli swe żądania, tak że minister wojny był zniewolony do dania obietnicy, że przedłoży Najj. Panu dotyczący projekt.

Wczoraj też na audjencji przedłożył monarsze sprawę translokacji wojsk [illegible] rzecz została pomyślnie rozstrzygnięta. Niewiadomo jednak, czyli translokacja ograniczona zostanie tylko [illegible] wojska węgierskie, lub téż na całe terytorjum państwa austr. rozciągnąć się ma. [illegible] strona finansowa odgrywa niemałą rolę; to też minister wojny na pierwszą interpelację odpowiedział, [illegible] obmyśleć fundusze na translokacje wojsk.

Ciekawą będzie odpowiedź tego ministra, którego ciągle o różne rzeczy interpelują, na interpelacje hr. Apponyi (na posiedzeniu delegacji węgierskiéj): Jak się ma rzecz z gotowością i zdolnością wojenną armji [illegible]? i jakie są [illegible] co do spotęgowanéj siły wojskowéj [illegible]?

[illegible] wspomnieć o układzie ze znanem konsorcjum Skene, mianowicie o § 6: „Fabryki [illegible]: Gratz, Berno i Budę. Rząd dał budynki darmo.

Jeżliby potrzeba innych zakładów tego rodzaju, to będą dozwolone, tylko [illegible] się konsorcjum porozumieć z ministerjum wojny.“

Przychodzi tu na myśl — osierocony Jarosław.

Delegaci uchwalili tajemnicę obrad. — Zobaczymy, czy się który z nich upomni w skrytości ducha o rewindykację praw zarobku i sustentacji mieszkańców miasta i okolicy, na których dobrobycie fabrykantom niemiecko-morawskim wcale nie zależy.. aus Princip jak sami mówią.

Na Francuzów rannych, Węgrzy zbierają pilnie. Chcą rozpisać subskrycję na szablę honorową dla jenerała Ducrot.

Dziś już i Czesi, którzy się wahali z swojemi sympatjami z początku, wyraźnie po stronie Francji stoją.

Francja.

Z Lyonu 2 grudnia.

Otrzymaliśmy pewne wiadomości od Garibaldego. Jenerał zmusił Badeńczyków i Prusaków do cofnięcia się pod Dijon. [illegible] wiosek Pouilly i Pasques, skorzystał z nocy, aby napadu na Dijon próbować, ale wahanie się gwardzistów ruchomych zniweczyło dopięcie zamiaru. Jednocześnie dosyć znaczny oddział przyprowadzony przez jenerała Werdera parł od tyłu garybaldczyków, zadał im ciężkie straty, zmusił do cofnięcia się na drogę do Autun wiodącą i ścigał ich aż do Arnay-le-Duc.

Nieprzyjaciel upojony zwycięztwem, natychmiast ruszył do Nuits, [illegible] kilku kompanii wolnych strzelców z departamentu Wogezów i z jednym batalionem gwardzistów ruchomych i doznali dotkliwéj porażki. Niemcy zostali odparci aż pod mury Dijon [illegible]. Wolni strzelcy [illegible] nieprzyjaciela z niektórymi z ich towarzyszy, którzy się w jego ręce dostali, rozstrzelano.

Saint-Jean de Losne i cała okolica pomiędzy Auxonne a Genlis położona, jest zupełnie wolna. Krąży tu pogłoska, że w bitwie stoczonéj dnia 26 listopada z wojskami Garibaldego w okolicach [illegible] poległ jeden z książąt badeńskich.

Ambulans lyoński, — który został na wschód wysłany, odbył niepomyślną podróż. Z początku otrzymał od jenerała Tresckowa pozwolenie udania się do Belfortu; lecz potém jenerał zmienił swe zdanie i wysłał lekarzy do Mulhouse z poleceniem [illegible] pielęgnowania rannych Prusaków. Lekarze wymówili się od tego zaszczytu — i powrócili do Bernu.

Z Paryża 30 listop. (balonem).

W nocy z 28 na 29 przyszło do walnéj wycieczki. Podczas gdy zajmowano nieprzyjaciela na wysoczyźnie Gennevilliers potężną kanonadą z fortów, zaatakowano od frontu Thiais, Chevilly, l'Hay, Choisy-le-Roi (dywizja jenerała Maudhuy). [illegible] pod dowództwem jenerała Ducrot przeszły Marnę pod osłoną ognia fortu Charenton i skierowały się ku Choisy-le-Roi. Przypadek o mało co nie zniweczył całego planu. Most łyżwowy ustawiony na Marnie, okazał się niedostatecznym, bo Prusacy podnieśli tamy w Neuilly nad Marną i zalali całą płaszczyznę; [illegible] stoczyli w Thiais, l'Hay, Chevilly i Choisy-le-Roi, okazały się przecież najmniéj jak na teraz nieużytecznemi. — Musiano to stanowisko opuścić, ale zniesiono roboty, jakich nieprzyjaciel doznał. Zagwożdżono nawet, jak mi mówiono 40 dział pruskich. — Ta bitwa przynosi zaszczyt naszym żołnierzom. Szczególniéj się odznaczyli żołnierze marynarki i gwardziści ruchomi bretońscy z Morbihan, — których dowódzca został zabity. Miejscowość Gare-aux-Boeufs, niedaleko od Choisy-le-Roi, została wzięta przez dwa bataljony marszowe gwardji narodowéj pod rozkazami panów Ibos'a, który w dniu 31 października ocalił jenerała Trochu i Langlois socyalistę, republikanina, ucznia Proudhona, który doznał złego obejścia przed wojną ze strony ludzi, którzy krzyczeli „do Berlina“ podczas gdy Langlois krzyknął na bulwarach: „Niech żyje pokój!“ [illegible] dziennika „*Avenir national*“. Hrabia Roger, liczący 70 lat wieku, także się dzielnie odznaczył walcząc jako ochotnik w szeregach gwardji narodowéj.

Parowozy opancerzone, które się posuwały po relsach kolei żelaznéj, [illegible] odwrot wojsk francuzkich. Nasze straty podają [illegible]. [illegible] *Liberté*, [illegible] Gennevilliers i charakterze działań nieprzyjacielskich [illegible] Paryża, powstało silne oburzenie na dziennik *Liberté*, tak, iż chciano [illegible] do redakcji tego dziennika i potłuc tam szyby.

Dziś rano ukazał się dekret, który [illegible] zawieszenia wydawnictwa dziennika. [illegible] wojska francuzkie mają 500 rannionych, i że Niemcy ponieśli bardzo ciężkie straty. [illegible]

[illegible] Paryżem, i jeżeli jak rząd dziś rano donosi, od dnia 27 armia Loary oszańcowała się, opierając się o siły zgromadzone w Sarthe, tak że się może korpusom pruskim opierać, któréj jéj dotychczas nie atakowały, wówczas Niemcy nie byliby zagrożeni klęską, ale zupełném zniesieniem ich armij.

Dziennik *Petit Journal Officiel* wieczorny, który bardzo późno wyszedł, donosi o fałszywym popłochu w nocy wczorajszéj, który pozwolił wnosić, że Prusacy

---

BUCIK.

Humoreska

przez

Wołodego Skibę.

(Władysława Sabowskiego.)

(Ciąg dalszy.)

XVI.

— A Bucicki!... cóż tam nowego, — przyjął go hrabia Papar, — co przynosisz?...

— Ośmielam się... jaśnie wielmożny panie hrabio... przyjść względem téj mojéj sprawy...

— A! a!... o powieści!... no i jakże proces stoi?...

— Wybornie, jaśnie wielmożny panie hrabio... tylko, że...

— Tylko, że co...

— Jestem zmuszony... i to mnie jedynie ośmiela... upraszać jaśnie wielmożnego pana hrabiego o pozwolenie...

— Na co?...

— O pozwolenie wezwania jaśnie wielmożnego pana za świadka...

Hrabia się skrzywił, pan Kacper pobladł widocznie.

— No, no... nie bój się... stanę, stanę... choć wolałbym, żeby się bez tego obeszło, — rzekł dziedzic Drobnostkowic po chwili, — pojmujesz, że to nie bardzo przyjemnie stawać przed sędziami pozbieranemi z ulicy... ja... hrabia Papar!... Jakiś tam skrybent, pisarek, Ostroga czy Wędzidło, będzie mógł mnie zapytać, jak pierwszego lepszego mieszczanina, czy świadek nie wie albo nie pamięta téj albo owéj okoliczności, wolałbym tedy, żeby się bez tego obeszło... no, ale stanę, stanę, żeby ci dać sposobność do oczyszczenia się...

— Dozgonna wdzięczność... jaśnie wielmożny panie, — zaczął rozpromieniony Bucicki...

— I cóż to takiego mam zeznawać? — przerwał mu hrabia.

— Jaśnie wielmożny hrabia raczy poświadczyć, że jest z moich usług zadowolony, że moje postępowanie jest sumienne...

— Ho! ho!... a daléj?...

— Że z powodu méj spreżystości, podwładni są niechętni, że mnie już niejednokrotnie chcieli oczernić przed jaśnie wielmożnym hrabią, ale jaśnie wielmożny pan sam sprawdził skargi i przekonał się osobiście o złéj woli moich oskarżycieli... o méj uczciwości i niewinności.

— Ho! ho!... aż tyle?... cóż więcéj?

— Więcéj nic, jaśnie wielmożny panie hrabio.

Hrabia Medard spojrzał na pana Kacpra wzrokiem, który plenipotent ledwie przy pomocy okularów zdołał wytrzymać i rzekł:

— Wiesz co Bucicki, że ty jesteś szczwany lis...

Bucicki zbladł jak chusta, oniemiał.

— Rozumiem cię... — ciągnął daléj hrabia, — jakbym ci dał takie świadectwo, w takim razie, gdyby zapadł wyrok nieprzychylny tobie, wyrok ten skompromitowałby ciebie i mnie.

— Jaśnie wielmożny...

— Nie tłómacz się... przyznaj raczéj, że to myśl twoja... gdybym powiedział przed sądem i zaprzysiągł, że cię uważam za poczciwego człowieka, natenczas nie ustąpiłbym przed jakimś tam mieszczańskim sądem z pewnością... musiałbym ci zachować moje zaufanie i zatrzymać cię przy sobie, chociażbyś przegrał sprawę, chociażby cię napiętnowała opinja publiczna... Nie, mój Bucicki, ja tego nie chcę zrobić i nie zrobię dla ciebie...

— Lecz, jaśnie wielmożny panie hrabio, — jęknął pan Kacper, — jeżeli jaśnie wielmożny pan zechce mi dać przed sądem nieprzychylne świadectwo, w takim razie ja muszę przegrać proces...

— Nieprzychylnego świadectwa dawać ci nie myślę... dam sprawiedliwe...

— Czy mi wolno zapytać, co jaśnie wielmożny hrabia powié?...

— Powiem, że aż dotąd byłem zawsze z ciebie zadowolony, że w stosunku do mnie byłeś, o ile ja osądzić mogłem, sumiennym i uczciwym.

— Dzięki! stokrotne dzięki! jaśnie wielmożny panie...

— Co do stosunku twego do podwładnych, do ludzi, do interesantów, w to trudno mi było bliżéj wglądać. Dochodziły mnie skargi, ale umiałeś się zawsze wytłomaczyć... teraz skargę zaniosła opinja publiczna, więc ci poleciłem, żebyś wytoczył proces i usprawiedliwił się przed sądem. Wyrok sądu będzie dla mnie wskazówką, co mam sądzić o tobie. Tyle powiem, więcéj nic, ani mniéj... cóż?... dość ci tego...

Bucicki był znów blady i przerażony.

— Jaśnie wielmożny panie hrabio, takie świadectwo mnie zgubi, — jęknął.

— A! to trudno, mój Bucicki... ja ci już na to nie poradzę!... żal mi cię, ale to tylko twoja rzecz.

Pan Kacper widział się zgubionym bez ratunku. Liczył wiele na stanowczo poświadczające jego uczciwość zeznanie pana. To co hrabia chciał zeznać, było świadectwem wątpliwém bardzo. Przy takim tylko sukursie ze strony chlebodawcy, przegrana była niezawodną.

Tonący brzytwy się chwyta. Hrabia Papar nie dał mu jeszcze znaku do odejścia, Bucicki zryzykował się odezwać:

— Jaśnie wielmożny panie hrabio...

— Cóż chcesz jeszcze?...

— Czy mi wolno raz jeszcze tentować o zgodę?...

— Na jakich warunkach?...

— Zaproponuję autorowi powieści, że cofnę skargę, jeżli do mnie napisze list przepraszający.

— Ha! probuj... mnie bo jest wszystko jedno... musisz mieć albo wyrok przychylny sobie, albo przeproszenie... inaczéj... rozstaniemy się. Przyznam ci się nawet, że wolę, żeby cię przeproszono, bo się rzecz prędzéj skończy i nie będę musiał stawać za świadka.

Panu Kacprowi nowa uśmiechnęła się nadzieja.

— List przepraszający... to przecież nie przeproszenie publiczne, — mówił do siebie, — na autorze musi choć troszkę skóra drżeć... więc jak przyrzeknę cofnięcie skargi, to napisze... przecież mu nigdy w życiu nic złego nie zrobiłem, żeby miał do mnie pałać jaką zawiścią.

Pojechał do Krakowa, odbył naradę z Kręcikiewiczem, czy iść osobiście do autora, czy téż listownie zrobić propozycję ugody.

Postanowiono użyć drogi listownéj i wspólnie zredagowano odezwę.

Starano się w odezwie używać najdelikatniejszych wyrazów, przedstawić najwymowniéj przykrość położenia Bucickiego i proponować do przepraszającego listu najłagodniejszą formę.

Zamłyński odebrał, przeczytał i rzekł do siebie:

— Zapóźno bratku!.. gdybyś mi był powiedział zaraz... pókim cię nie znał... że jeżeli w łagodny sposób nie wyrażę żalu za przykrość mimowolnie ci wyrządzoną, to poniesiesz na tém znaczne straty i zwichniesz swoją karjerę, byłbym ci pewno bez wahania taki list napisał... ale teraz już po czasie... Sprawa się rozgłosiła, powiedzieli mi ludzie, jaki to ptaszek z jegomości... wiem dobrze, żeś nietylko z nazwiska podobny do powieściowego Cyrjaka... nie myślę ci ustępować.

Napisał kilka słów, zapieczętował, położył adres.

Wkrótce potém posługacz publiczny przyniósł do Fuchsa odpowiedź, na którą pan Kacper niecierpliwie oczekiwał z Kręcikiewiczem.

W liście znajdowały się tylko te słowa:

Panie!

Ponieważ jestem mocno przekonany, że pan cofniesz skargę wniesioną przeciw mnie bez żadnych ustępstw z mojéj strony, przeto nie widzę potrzeby czynić zadość żądaniu pańskiemu.

Józef Zamłyński.

— Stało się!.. jestem zgubiony!.. — jęknął pan Kacper załamując ręce.

— Jeszcze nie!.. słowo Kręcikiewicza, jeszcze nie!.. — zawołał Pafnucy, — Bucisiu, wierz mi, ja cię ocalę!..

— Ty... mnie... po tym liście... jakim sposobem?..

— Mam myśl... genjalną myśl!.. słowo Kręcikiewicza, mam.

— Jaką?..

— Chcesz stracić pięćset reńskich?..

— Bodaj tysiąc...

— A więc tysiąc... pamiętaj, że powiedziałeś tysiąc... słowo Kręcikiewicza, powiedziałeś... jak się patrzy.

— Zgoda na tysiąc, jakaż to myśl?..

— Słuchaj...

Pan Pafnucy nachylił się do ucha pana Kacpra i coś mu zaczął szeptać do ucha.

— Ależ to wyborne! nieocenione!.. że ja na to pierwéj nie wpadłem!..

— A widzisz, że nieocenione... słowo Kręcikiewicza... wypijemy jeszcze madery, a potém dasz mi tysiąc reńskich... i jedź do Drobnostkowic spokojny... za kilka dni wszystko się skończy.

Pan Kacper dał tysiąc guldenów, uraczył Pafnucego maderą, szampanem, likierami, czém chciał i pojechał do Drobnostkowic z głową lekką, jakby nigdy nic nie pił.

Powiadają, że szczęście upaja. Jeżeli to prawda, to Bucicki był wyjątkiem. Jego upajały przeciwności; pomyślność, zwłaszcza nieprzewidziana przywracała mu przytomność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zaatakowali most Bezons na płaszczyźnie Gennevilliers. Zawiadomienie rządowe bardzo żałuje, że ta pogłoska nie sprawdziła się, bo Prusacy byliby morderczym przywitani ogniem; ton tego zawiadomienia budzi wiele zaufania i wychwala wszystkich naszych żołnierzy, a głównie gwardzistów ruchomych z Ille-et-Vilaine, którzy się odznaczyli w działaniu zaczepném przeciw Gennevilliers zwróconém.

Zeszłéj nocy był także fałszywy popłoch, ale chodziło tu o mniemane zaburzenie w dzielnicy Belleville i wystąpienie jéj mieszkańców przeciwko stolicy. Opierało się to na przesadzonych raportach nowego prefekta policji.

Dowódzca trzeciego wycinka niewłaściwie kazał bić w bębny. Odgłos tych obaw przebił się w jednéj z proklamacji rządu. Ale te wszystkie pogłoski, które się rozeszły aż do forpoczt wojsk będących w ogniu, były zupełnie fałszywe, a bataljony z dzielnicy Belleville zostające pod dowództwem p. Tionvielle'a, które oskarżono, że chcą rząd obalić, powitały przed fortem Rosny jenerała Trochu, oznakami żywéj radości. Panuje tu wielka ciekawość, ale wszyscy są spokojni i zupełnie zgodni. Każde usiłowanie wywołania jakichś nieporządków, byłoby potępione i zgniecione siłą.

— W nowéj operze urządzono składy zapasów dla wojska. Codziennie zwożą tam 13,000 chlebów wypiekanych dla armji przez piekarzy paryzkich. Chleb ten składają w salach pierwszego piętra. Korytarze na dole znajdujące się, są napełnione ogromnemi beczkami, z których każda zawiera 100 kilogramów mięsa solonego. Zapasy te mogą jeszcze wystarczyć na czas bardzo długi.

Włochy.

Rzym 8 grudnia.

(Dokończenie).

(Wł.K.) [Konszachty prusko-ultramontańskie.] Uświęcając rozbiór Francji, ma papież wydać encyklikę do biskupów, duchowieństwa i mieszkańców Alzacji i Lotaryngji, ponieważ duchowieństwo francuzkie w tych prowincjach utrudnia zadanie pruskiemu orężowi, a księża stają na czele narodowego powstania przeciw Prusakom.

Osservatore romano, urzędowy dziś organ Watykanu odkąd znikł *Giornale di Roma*, nie tylko, że wszystkim tym wieściom dotąd nie zaprzeczył, ale w dzisiejszym numerze swoim, który skonfiskowany został przez kwesturę włoską, a z którego przesyłam wam oryginalny wycinek, powtarza bez komentarzy następne wiadomości, którym przez to samo urzędową cechę watykańską nadaje:

„Sekretarz msgra Ledóchowskiego miał długie posłuchanie u jego świętobliwości i niemniéj długą rozmowę z kard. Antonellim. Powierzono mu arcyważne depesze w odpowiedzi na te, jakie przywiózł.

„Msgr Ledóchowski zostałby przeznaczonym *in petto* do pierwszéj promocji, która nastąpi w świętém kolegium w nagrodę za osobliwą usługę, jaką oddał stolicy św. wyjednawszy swojemi zabiegami i niespracowaną gorliwością wyraźną obietnicę interwencji pruskiéj we Włoszech na korzyść papieża, skoro Prusy będą mogły działać swobodnie i skoro papież ze swojéj strony wywzajemni się im za dobre zamiary czyniąc zadość żądaniom hr. Bismarka. Mniemają przeto, iż na pierwszym tajnym konsystorzu kreacja arcybiskupa poznańskiego zostanie nieodbicie ogłoszoną.

„Krąży także pogłoska, że traktował on w Wersalu sprawę nuncjatury niemieckiéj. Nuncjatura w Monachjum zostałaby zniesioną, a nuncjusz czyli legat papiezki na całe Niemcy rezydowałby odtąd w Berlinie.

„Do dostojeństwa tego zostałby powołanym sam msgr Ledóchowski, opuszczając arcybiskupią stolicę gnieznieńską i poznańską, która go czyni poddanym króla pruskiego, co nie przystałoby przedstawicielowi najwyższego pasterza. Na stolicę zaś poznańską powołanoby innego niemieckiego prałata.

„Sekretarz msgra Ledóchowskiego miałby zaręczyć na pewno, że przywrócenie cesarskiéj dynastji we Francji jest rzeczą ułożoną między królem Wilhelmem a Napoleonem III, który pod tym tylko warunkiem oddał Prusakom oba wojska z Sedanu i Metzu, które utrudniały działanie Prusaków przeciw żywiołom nieporządku wichrzącym w Paryżu."

Zdaje mi się, że to wszystko nie potrzebuje komentarzy i jest dość wymownem samo przez się.

Gdyby zkądinąd w misji ks. Koźmiana nie było połowy przynajmniéj zwyż pomienionych pięknych rzeczy, mąż będący osią wszystkiego, co się święci, nie wybierałby się zapewne w rzymską drogę, w tryumfalny pochód do wiecznego grodu z szybkością Juljusza Cezara i wojsk pruskich, ale zostawionoby to zadanie ks. Maryańskiemu, którego nazwisko jak podstawa kolumny stanowi zwykły podnóżek arcybiskupich aktów i rozporządzeń.

Radość i nadzieje, jakie misja p. Koźmiana obudziła tutaj w skrajném stronnictwie papiezkiém, między ludźmi, którzy niczego zapomnieć ani nauczyć się nie umieli, wszelkie wyobrażenie przechodzi. Prusofile i rusofile, jak ich we Włoszech nazywają, omal że nie tańczą z uniesienia i nadmiaru wewnętrznéj pociechy jak Dawid przed arką. Na widnokręgu, za który zaszła postać odjeżdżającego posła, widzą już wschodzące blaski pruskich hełmów i iglicówek. Na tymże horyzoncie rzymskim, jak już widzieliśmy w *Osservato reromano*, zjawiają się także inne majaki i rumieni się kardynalski kapelusz dla ks. Ledóchowskiego przeniesionego *in spe* na niemiecką legację, a prymasowska purpura dla ks. Koźmiana...

Dawni prałaci rzymscy, którzy widzieli panowanie kilku papieży i wyćwiczyli się oddawna w trybach téj najmędrszéj niegdyś dyplomacji, osiwiali purpuraci, którzy się cofnęli od spraw publicznych, gdyż widzieli, że sposób, w jaki nimi kierowano, musiał doprowadzić niechybnie do wielkiego rozbicia, na jakie patrzymy, potrząsają głową, nieufają tym wszystkim złudom i majakom, i wyrażają się o misjach ks. Ledóchowskiego do Wersalu a ks. Koźmiana do Rzymu nader surowo i ostro. Lękają się oni, aby takie konszachty z despotyzmem i gwałtem, ukraszonemi mianem porządku i siły, nie stały się zgubnemi dla kościoła, aby imanie się brzytwy reakcji i protestantyzmu nie pogrążyło głębiéj jeszcze w bezdeń tonącéj niepodległości politycznéj stolicy apostolskiéj. Nawet jezuita, o. Curci, ośmielił się napisać w broszurze o upadku Rzymu, iż nie można i nie godzi się spuszczać na pruskie pieszczoty ani na moskiewskie uśmiechy, a ta mądra rada taką wściekłość obudziła w stronnictwie bezrozumnych lub chytrych zagorzalców, co tutaj wyłączną otrzymują przewagę, iż niepodejrzany przecież o liberalizm jezuita ten zmuszony był odwoływać publicznie to, co napisał i przyznać rad nie rad, że kościół święty katolicko-apostolsko-rzymski może owszem wszelkiego się dobra spodziewać od iglicówek...

Pomienieni prałaci i purpuraci ganią szumne i hałaśliwe wystąpienie polskiego arcypasterza, jego wielką demonstrację w Wersalu (a przecież ks. Ledóchowski tak demonstracji nie lubi!), wówczas gdy zajęcie się tą sprawą i zabiegi około niéj poruczone były przez stolicę świętą ks. Melchersowi arcybiskupowi kolońskiemu, którego atrybucje ks. Ledóchowski przyswoił sobie, i wtedy kiedy spokojniejsi i skromniejsi biskupi niemieccy, do których bardziéj niż do Polaka należało paść do nóg następcy Otonów, Henryków i Fryderyków, nie pokazali się nawet w pruskim obozie. Ciż dostojnicy — jak sam słyszałem od nich — obawiają się, aby ta wielka demonstracja jednego człowieka lub raczéj dwóch biskupów a trzeciego p. Koźmiana, która ściągnęła na siebie uwagę rządów i ludów, o któréj telegrafowano do *Timesa* a dziś krzyczą w niebogłosy tysiączne dzienniki, nie skończyła się olbrzymią jakąś kompromitacją, pio runującém jakiémś *fiasco* narażającém powagę stolicy św. i papieża i nie doprowadziła do zwykłego ostatecznego rezultatu olbrzymich zapędów karłowatych sił... do śmieszności.

Dziś ks. Ledóchowski i ks. Koźmian z królewskim swoim kumem lub raczéj w jego imieniu tak daleko się posunęli, tak się zaawanturowali w oczach Rzymu i Europy, iż muszą koniecznie przywrócić ziemską koronę papieżowi za pomocą pruskiéj dyplomacji czyli też pruskich bagnetów, albowiem inaczéj czeka księdza prymasa, jego czcigodną egerję i zgromadzenie zmartwychwstania porażka i kapitulacja, jakich Sedan i Metz były znakiem i przedobrażeniem wieszczém...

Jeżeli zaś przeciwnie dopną swego i sprowadzą Prusaków do Rzymu, co na to powiedzą Włochy, które pomimo swych błędów i samolubstwa a niezręczności rządzących niemi ludzi mają przecież liberalne zasady odpowiednie naszym i mogą podać rękę Polsce w sprawie wschodniéj? Co nadewszystko powié Polska, przed sądem któréj jak przed sądem Boga powinniśmy wszyscy kiedyś stanąć? Czy porówna przynajmniéj ks. Ledóchowskiego klękającego w imie Piusa IXgo przed Wilhelmem pruskim z ks. Pignatellim klękającym w imie Inocentego XIgo przed Janem Sobieskim... Z kim zaś porówna ks. Koźmiana?.. Czy wolno nam synom téj wielkiéj matki chociażby dla pojętych po swojemu interesów religijnych i dobra religijnego wyzuwać się tak dalece z naszéj historycznéj i narodowéj indywidualności a godności i tak opłakaną i zabijającą rolę odegrywać wobec świata na skrwawionéj krwią natu ralnych naszych sprzymierzeńców widowni?..

Ponieważ pan Koźmian tę stworzył w Polsce opinją, iż wszelki list rzymski, wtedy nawet kiedy mnie w Rzymie nie było, musiał koniecznie i musi być dotąd pisanym przezemnie skoro nie jest utworem zmartwychwstańców, i ponieważ zkądinąd nie zgadzam się często z waszym rzymskim korespondentem w zapatrywaniu się na rzymską kwestję, upraszam więc na artykułach i listach pisanych przezemnie kłaść albo cyfrę moją na początku, albo podpis przy końcu.

Florencja 10 grudnia.

? [Bieżące sprawy polit. — parlament — królestwo hiszpańscy — wjazd do Rzymu.]

Jak wam już wiadomo, dnia 5go b. m. został parlament i senat równocześnie mową tronową Wiktora Emanuela otworzony i od téj chwili regularnie odbywają się codziennie posiedzenia, których jednakże ważność nie obchodzi całkiem zagranicy, gdyż dotychczasowe sesje były poświęcone obiorowi prezydenta (został nim Bianchieri, ten sam co był podczas ostatniéj sesji prawodawczéj), sekretarzy, kwestury parlamentowéj, różnych komisji. Wczoraj zostały przez ministrów podane parlamentowi projekta do różnych praw, które dziś sformowanym komisjom zostaną doręczone, a wkrótce nad niemi rozpoczną się publiczne debaty w sali „Cinquecento". Jaki będzie skład, a raczéj jaki wypadnie skład dzisiejszego parlamentu, dotąd jest niewiadomo, gdyż blisko 170 mamy całkiem nowych deputowanych, niewiele w życiu politycznem znanych — to tylko jest pewném, że lewica (stronnictwo opozycyjne lub republikańskie) straciło 40tu dawnych swoich przedstawicieli i że prawica to jest stronnictwo konserwatywno rządowe nietylko że nic nie straciło na dawnéj swéj liczbie, ale nowymi elementami znacznie się wzmocniło. Zasługuje także na uwagę i to, że na 500 deputowanych, z których prawie 2/3 zostało dopiero przy drugiém głosowaniu obranych, wybór 71 członków parlamentu został zakwestjonowanym.

Ks. Amadeusz a król hiszpański od 3 dni bawi obecnie w Turynie wraz z swą małżonką, robiąc ostatnie honory deputacji hiszpańskiéj, a raczéj prezydencji deputacji hiszpańskiéj, która temi dniami wraca do Madrytu. O ile jest wiadomém, dopiero po skończeniu się puerperium małżonki Amadeusza młode królestwo uda się do Hiszpanji, a zatém pod koniec b. m. Niektórzy utrzymują, że na Boże narodzenie Amadeusz ma już stanąć w Madrycie. Na podróż króla flota hiszpańska, która przywiozła deputację, oczekuje w Spezji. Podczas wszystkich uroczystości, jakie miały tutaj miejsce przy podejmowaniu deputacji hiszpańskiéj, zauważono, że nigdzie się nie pokazał prezydent gabinetu Lanza. Powodem téj abstynencji jest odrzucenie przez króla projektu p. Lanzy, aby przy otwarciu parlamentu senatu miała miejsce uroczystość powitania i obwołania a raczéj potwierdzenia ks. Amadeusza na króla hiszpańskiego.

W końcu tego miesiąca Wiktor Emanuel w towarzystwie swego następcy tronu ks. Humberta i jego małżonki ks. Małgorzaty ma odbyć wjazd do Rzymu. Król ma tam tylko kilkanaście dni zabawić, ks. Humbert z małżonką mają przepędzić cały karnawał, zamieszkując pałac kwirynalski. Część tego pałacu, wychodząca na dziedziniec i ogród, jest przeznaczoną na pomieszkanie księżnéj Małgorzaty.

Sprawy miejskie i powiatowe.

W Przemyślu do wydziału rady pow. zostali wybrani: prezes, ks. Lubomirski Hieronim właściciel Bakuńczyc; wiceprezes, ks. kanonik r. gr. Szaszkiewicz radca ministerjalny; wydziałowi: pp. Szechowicz Leon adjunkt sądowy, Mniszek Wład. właśc. Ostrowca, Edward Hikel prof., Przedrzymirski Mikołaj właśc. Maćkowic, dr. Zazulka adwokat krajowy.

Dotychczasowy pobór myta drogowego od dwóch mil na drodze pow. piwnickiéj, prowadzącéj od drogi krajowéj sądecko-nidzieckiéj w Starym Sączu do Mniszka na granicy węgierskiéj, ma być podwyższony na pobór myta drogowego od trzech mil, pod zarządem rady pow. w Nowym Sączu i pod warunkiem utrzymywania téj drogi z należącemi do niéj przedmiotami kosztem funduszu krajowego.

Panu Józefowi Szpac, właścicielowi wsi Podmichale w pow. kałuskim, nadane zostało na lat trzy prawo pobierania myta od przewozu w Podmichalu na rzece Łomnica, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem pomienionego przewozu.

Gminie Bukaczowce wspólnie z obszarem dworskim nadane zostało na lat trzy prawo pobierania myta od mostu w Bukaczowcach na rzece Świerz, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem pomienionego mostu.

Gminie m. Krosna nadane zostało na lat trzy od wejścia w wykonanie téj ustawy prawo pobierania myta od mostu w Krośnie na rzece Wisłoce, na drodze od Krosna do Korczyny położonego, pod warunkiem utrzymywania tegoż własnym kosztem.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rzecz wychodźców polskich w Londynie złożył dr. Szancer 5 złr. Dary podobne odsyłać będziemy do tow. opieki narodowéj.

Dziś i w piątek od godz. 6—7 wieczorem, wykłady prof. Wincentego Pola w tow. naukowém na korzyść towarzystwa wzajemnéj pomocy akademickiéj.

Pan Stanisław Badeni rodem z Surochowa w Galicji, słuchacz IV roku praw na wszechnicy lwowskiéj, otrzymał dziś stopień doktora filozofji w akademji tutejszéj.

Dr. Józef Barzycki lekarz powiatowy w Bohorodczanach, rodem z Krakowa, otrzymał w tych dniach stopień doktora chirurgji na tutejszéj wszechnicy.

Muza.—[Zgromadzenie walne].— Towarzystwo liczy 178 członków opłacających w przecięciu około 105 złr. miesięcznie. Liczba uczniów w r. 1869 wynosiła tylko 21, w bieżącym zaś roku wzrosła do 105, z czego przypada do szkoły śpiewu żeńskiego 25, śpiewu męzkiego 9, na skrzypce 18, na fortepjan 26, na flet 7, na naukę zasad harmonji pań 17 a mężczyzn 3. Do grona nauczycielskiego należeli: pp. Antoni Vopalka dyrektor, Antoni Płachecki, Rybicki, Kazimierz Hoffman, Kazimierz Müller i E. Elektorowicz. Szkoła ta zajmuje tygodniowo około 70 godzin. Ogólny dochód od 1 października 1869 r. do 30 września 1870 r. wynosił 2342 złr. 54 c., ogólny rozchód 2344 złr. 41 c., majątek towarzystwa wynosi 524 złr. 44 c. Do wydziału zarządzającego sprawami towarzystwa wybrani zostali: pp. Franciszek Trzecieski prezesem, Wilhelm Ciechanowski wiceprezesem, Antoni Vopalka dyrektorem, Antoni Płachecki wicedyrektorem, Jan Szporek sekretarzem, Juljusz Schutt podsekretarzem, Maurycy Flachna archiwista, Józef Trauczyński podskarbim; na delegatów: pp. Fr. Siekierski, Henryk Schwarz, Wincenty Kołodziejski.

Od osób przybywających z Warszawy dowiadujemy się, że p. Modrzejowska ma się już prawie zupełnie dobrze.

Na gwiazdkę.—Pan Aleksander Nowolecki, wydawca *Czytelni ludowéj* jest bezzaprzeczenia jednym z najczynniejszych naszych nakładców. Zaledwo od lat kilku osiadł w Krakowie i rozpoczął tutaj pracę wydawniczą, a już katalog jego tutejszych nakładów obejmuje do 40-stu numerów, w których obok dziełek pomniejszych przeznaczonych dla ludu, znajdują się także większe, obszerne wydawnictwa, np. *Zasady wymowy kaznodziejskiéj* ks. Szpaderskiego, albo *Regulamin wojskowy.* Mały współudział publiczności (*Czytelnia ludowa*, któréj druga serja dobiega do końca, nie miała podobno nigdy całych dwustu przedpłatników) nie zdołał dotąd złamać wytrwałości wydawcy. Owszem *Bajki* Jachowicza, o których wydaniu dziś donosimy, dowodzą, że p. Nowolecki nie lęka się ryzykować nawet większego nakładu na wydanie wytworne i ozdobne, w téj nadziei, że może piękność zewnętrznéj strony książki, zawierającéj wybór utworów jednego z najlepszych naszych bajkopisarzy zdoła jéj zapewnić powodzenie. Podarek ofiarowany dzieciom polskim na tegoroczną gwiazdkę przez p. Nowoleckiego, należy do najozdobniejszych wydań, jakie kiedykolwiek wyszły z pod pras krakowskich, a jako dziełko ilustrowane pod względem staranności odbicia, jest pierwszém w swoim rodzaju w naszém mieście, z tego też powodu zasługuje na szczególną uwagę.

Wydawca téj książki, niegdyś właściciel księgarni i jeden z bardzo czynnych nakładców w Warszawie, któremu między wielu innemi piśmiennictwo nasze zawdzięcza tak obszerne i ozdobne publikacje jak *Dzieje Węgier*, albo przekład *Koranu*, jest, jak już wspomnieliśmy, od lat kilku gościem w murach naszego grodu. Nie potrzebujemy mówić, jak pożądaném byłoby stałe osiedlenie się w Krakowie człowieka pracującego tak wytrwale i pożytecznie nad rozbudzeniem umysłowego ruchu we wszystkich sferach naszéj społeczności, człowieka któremu dotychczasowa praca już prawo obywatelstwa w podwawelskim grodzie zjednała.

Podziękowanie. W myśl uchwały walnego zgromadzenia stowarzyszenia mieszczan stryjskich i towarzyszów rzemieślniczych pod nazwą „Gwiazda" z dnia 13 listopada składamy zasłużone podziękowanie za udzieloną nam pomoc szanownemu towarzystwu przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie za 11 obrazów w wartości 20 złr. ku ozdobieniu czytelni; panu Stan. Podlewskiemu, obywatelowi z Kawska, za wsparcie w kwocie 5 złr.; panu Zenonowi Rejehowi za 3 książki w wartości 5 złr.; p. Karolowi Gromanowi za 34 książki w wartości 13 złr.; p. Ludwikowi Rzizekowi za 10 książek w wartości 4 złr.; szanownym redakcjom *Prawnika*, *Gwiazdki Cieszyńskiéj*, *Dziennika Lwowskiego*, *Dzwonka*, *Jatrzenki*, *Rękodzielnika*, *Przyjaciela domowego*, *Gwiazdy*, *Hospodara*, *Djabła* i *Włościanina* za bezpłatne nadsyłanie swych pism.

Łaskawe dary przyjmuje podpisana dyrekcja stowarzyszenia.

Stryj dnia 27 listopada 1870.

Izydor Tyszyński, podskarbi. *Szczepan Wicherek*, dyrektor.

Punsch angielski zamieścił następującą karykaturę: „Niedźwiedź, którego przednie łapy związane powrozem, powstaje na tylnych łapach, na końcu powrozu wisi znaczny ciężar, nad którym napisano: traktat 1856 r." Rzeczywiście położenie niedźwiedzia nie do zazdrości, ponieważ wolność jego ruchów znacznie skrępowana. Przednie łapy związane, zaledwo może stać na tylnych, nic mu więcéj nie pozostaje, jak tańczyć dla własnéj przyjemności. Lecz do niedźwiedzia zbliża się wspaniały lew i pokazuje mu swe zabójcze zęby; niedźwiedź spuścił swą mordę i z trwogą spoglada na groźnego lwa. Anglja ma w swym herbie lwa, a niedźwiedź bardzo naturalnie wyobraża Rossję. Karykatura chce wyrazić cały ogrom tego przerażenia, jakie sprawia król zwierząt na takim niezgrabnym niedźwiedziu, usiłującym zerwać więzy dotychczas go krępujące. Zobaczymy czy *Punsch* ma racja!

Wyborcy z tamtego świata. — Pod tym tytułem *Kijewlanin* podaje następującą wiadomość: „Na drukowanéj liście osób, mających prawo wyboru do rady miejskiéj w Kijowie, nawet osoby zmarłe przed kilku lub kilkunastu laty zostały zamieszczone. Tak np. w liczbie wyborców znajduje się Michał Grabowski (były minister oświaty w król. Polskiém) i jakiś urzędnik Owsienków. Oprócz tego na wspomnionéj liście było bardzo wielu obywateli z skawickiego i bajkowskiego cmentarza."

Jałmużnik armji francuzkiéj, ksiądz de Damas, otrzymał od króla pozwolenie do zwiedzania pruskich garnizonów i obozów, w których się jeńcy francuzcy znajdują w celu niesienia pomocy duchownéj.

Walne zebranie w sprawie budowy teatru narodowego w Poznaniu, wyznaczone na dzień 10 b. m., odroczone zostało z powodu zbyt małego udziału publiczności na 13 b. m. Równocześnie ogłoszonym został projekt ustawy spółki akcyjnéj „Teatr polski w Poznaniu."

W Paryżu oblężonym przez Prusaków i pełnym zgiełku bojowego, p. Edgar Quinet odbywa prelekcje w kolegjum francuzkiém, a p. Philarète Chasles miewa odczyty o literaturze niemieckiéj.

We Francji zginęli w obronie niepodzielnéj i niepodległéj Rzplitéj. Pod Paryżem: Jakubowski, Galicjanin; Kamieński, Warszawiak; Rożałowski, Ukrainiec. Pod Orleanem: Stanisław Kaczkowski, Marjan Zawadzki, Wodziński syn Ignacego, Stan. Biechoński z Warszawy.

Rysunek Gambetty. — Pewien lekarz w Konstantynopolu posiada książkę, na któréj znajduje się ciekawy autograf. Jestto na odwrotnéj stronie książki z talentem wykonany rysunek, przedstawiający szubienicę, na któréj wisi osoba tak dobrze sportretowana, że trudno jéj nie poznać. Pod tém znajduje się napis: *Hic pendet tertius* (tu wisi trzeci), a niżéj litery *L. G.*

O pochodzeniu tego rysunku dał właściciel książki przyjacielowi swemu następujące objaśnienie:

„Rysunek ten zrobiony był jeszcze przed rokiem, na tym stole, w tym pokoju, i to nie przez kogo innego, tylko przez... Gambettę. W przeszłym roku był on u nas w Stambule. Wtenczas nie był wprawdzie jeszcze ministrem ani samowładnym panem Francji, a duch jego niespokojny i ambitny zapewne jeszcze nie marzył o tém, żeby kiedy doszedł do tego szczytu władzy. Wtenczas był sobie poprostu dobrym i przyjemnym towarzyszem, z którym codziennie włóczyliśmy się po ulicach Konstantynopola i którego nienawiść przeciw Napoleonidom dała nam się poznać, kiedyśmy z pewnym uśmiechem politowania odczytywali. *Latarnię* Rocheforta. Gdyż wtedy Napoleon stał na szczycie swéj potęgi, i trudno sobie wyobrazić, jak głęboko wpływ jego dochodził nad Bosforem. Nikt go tu nie lubił, a jednak wpływ francuski był tu wszechmocnym.

„Pewnego dnia, gdy z nieba lało jak z cebra, Gambetta z drugim jeszcze przyjacielem przyjechał do mnie konno. W taki czas zdawało nam się rzeczą bardzo stosowną spróbować tokaja, który świeżo przybył. Wzięliśmy się tedy do butelek, a kiedyśmy w najlepszym humorze prowadzili dysputy o winie i jego zaletach, Gambetta zaczął tymczasem rysować. Powstałem na niego, że bazgraninami swemi wala mi książki, i wyrwałem mu z ręki tę, na któréj rysował.

„Kiedym się przypatrzył rysunkowi i poznał portret Napoleona, odezwałem się z uśmiechem: Poczekaj, zrobię o tobie denuncjację; poślę ten rysunek do Francji, dostanę za niego krzyż legji honorowéj, a ty bezpłatne utrzymanie w Kajennie.

„Dobrze—odpowiedział Gambetta wesoło—pozwól więc, abym tam umieścił moje nazwisko i stosowny napis!

„I ozdobném pismem wyrysował u spodu początkowe swoje głoski *L. G.* i dał napis: *Hic pendet tertius.*

„Długo jeszcze śmialiśmy się z téj zabawki, ale nie myślałem wtedy, że ta szubienica z grubym człowieczkiem stanie się kiedyś ciekawym autografem."

W Elberfeld w restauracji „Neu Iserlohn" uderzył piorun wieczorem 12 b. m., 28 osób zabitych i 20 rannych. Donosi o tém telegram.

Rząd włoski nabył od cesarza Napoleona ogrody dawnego Palatium w Rzymie, wraz ze znajdującemi się w nich muzeami za 650,000 franków.

We Florencji spadł śnieg d. 4 b. m. Również daléj na południe cały kraj pokryty został śniegiem.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od 10—4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Henryk Bielański wł. d. z Galicji, Ludwik Krzystkiewicz wł. d. z Galicji, J. Urbańska wł. d. z Galicji, Anton Ribet ob. z Francji z żoną, Wład. Haller wł. d. z Polanki, Karol hr. Jezierski wł. dóbr z Warszawy, Anna hr. Łubińska wł. d. z Kazimierzy Wielkich z synem, Karol hr. Bobrowski wł. d. z Andrychowa, Georg Flondor wł. d. z Czerniowiec, Wład. hr. Rej wł. d. z Galicji, J. Gniewosz wł. d. z Galicji, Józef Konopka wł. d. z Mogielan.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Wojc. Brandys wł. d. z Kalwarji, Stefan Kidots wł. d. z Węgier, Emilja Kirchner z Kongresówki, A. Ziemiałkowski wł. d. z Galicji, Józef Pini ob. z Warszawy, A. Hantzel ob. z Bochni, A. Myszkowski ob. z Kongresówki, L. Mieroszewski wł. d. z Kongresówki.

Część urzędowa.

— Cesarz mianował tytularnego majora Józefa Rudnickiego rzeczywistym majorem w lwowskim bataljonie landwery nr. 63 adjutantem kom[illegible] landwery we Lwowie; podporucznika z[illegible]erdynanda Meltzera porucznikiem w szw[illegible]nie ułanów nr. 7 landwery galicyjskiéj, i [illegible]ficerem konceptowym przy komendzie landwery we Lwowie.

— Szef c. k. namiestnictwa mianował praktykantów budowniczych: Adama Sławińskiego, Wiesława Grzymalskiego, Franciszka Michałowskiego, Karola Reichersdorfa, Franciszka Łazowskiego i Juljana Chowańca adjunktami budowniczymi.

— Sędzia powiatowy Jan Spławiński z Chrzanowa został mianowany radcą sądu krajowego w Tarnowie; zastępca nadprokuratora w Krakowie Jan Danecki radcą sądu krajowego w Rzeszowie.

— Cesarz postanowieniem z dnia 29 listopada rb. mianował profesora gimnazjalnego we Lwowie dra Emila Ogonowskiego zwyczajnym profesorem ruskiego języka i ruskiéj literatury przy uniwersytecie lwowskim.

— C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował kwieskowanego kancelistę urzędu powiatowego Ludwika Kożucha i dyetarjusza Ferdynanda Urial-Kotzy kancelistami, pierwszego przy c. k. sądzie pow. w Ulanowie, drugiego przy c. k. sądzie pow. w Strzyżowie.

— Na przedstawienie krakowskiéj reprezentacji miejskiéj mianowała rada szkolna krajowa pp. Tomasza Klimondę, Józefa Balcarczyka, Jana Zasadniego stałymi nauczycielami, zaś p. Stefana Cześnikiewicza tymczasowym nauczycielem przy amtejszych szkołach ludowych miejskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY NA TARGOWICY PUBLICZNÉJ w Krakowie

dnia 13-go grudnia 1870 r.

			złr. c.		złr. c.
Mierzyca	Pszenicy z.	od	4 90	do	5 80
„	Pszenicy j.	„	5 —	„	5 50
„	Żyta.....	„	3 22½	„	3 40
„	Jęczmienia	„	2 40	„	3 —
„	Owsa....	„	1 85	„	2 —
„	Grochu...	„	3 50	„	4 25
„	Jagieł ...	„	6 —	„	6 75
„	Fasoli....	„	4 —	„	4 50
„	Tatarki ..	„	2 50	„	3 50
„	Prosa....	„	3 25	„	3 50
„	Wyki....	„	3 —	„	— —
„	Konicz. cz.	„	25 —	„	28 —
„	Ziemniak..	„	1 40	„	1 50
Cetn. w.	Siana....	„	1 50	„	1 75
„ „	Słomy ...	„	1 —	„	1 15
Funt w.	Mięsa woł.	„	— 22	„	— 24
„ „	Mięsa z bydł.	dr.	— 21	„	— 23
„ „	Polędwicy	„	— 30	„	— 35
Garniec	Spir. 90°.	„	2 65	„	3 —
„	Okow. 80°.	„	2 45	„	2 50
„	Masła....	„	3 75	„	4 —
Funt w.	Słoniny ..	„	— 44	„	— 48
„ „	Soli.....	„	— 7	„	— —
Kopa	Jaj kurz..	„	1 75	„	1 80
Miarka	Kaszy jęcz	„	— 56	„	— 70
„	Częstoch..	„	1 25	„	— —
„	Pszeniczn.	„	1 35	„	1 37½
„	Perłowéj .	„	1 10	„	1 20
„	Tatar. cał.	„	— 90	„	— —
„	Tatar. łup.	„	— 85	„	— —
„	Pęcaku ..	„	— 75	„	— —
„	Kaszy jagl.	„	— 85	„	— —
Cetnar w.	Mąki psz..	„	8 40	„	12 40

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.

Dan jak wyżéj.

Deleg. obywatele: *Fran. Wierzuchowski. Leon Feintuch.*

Komis. targowy: *Siermontowski.*

Tarnopol 12 grudnia.

Sprawozdanie tygodniowe filji banku hipoteczn.

W przeciągu dziesięciu dni mamy tu suto śniegu, w skutek czego sanna coraz więcéj się wyrabia, tak że dowóz zboża do miasta naszego staje się łatwiejszym.

Otwarcie kolei nie mogło nastąpić z powodu ostatnich zamieci, ale 15 bm. przyjdzie ono do skutku, choć tymczasowo tylko dla towarowych transportów.

Słabe usposobienie targów zagranicznych—tak pruskich jak i angielskich—wywarło niekorzystny wpływ na stan naszego targu. Ceny pszenicy i żyta zniżyły się o pełne 20 do 30 centów. Dopiero pomyślniéj brzmiące telegramy z Wrocławia, Szczecina i Hamburga podniosły w ostatnich dniach minionego tygodnia ceny na dawne stanowisko.

Głównie gotowe zboże ozime znajduje żywy popyt i gładki odbyt po cenach stałych.

Za pszenicę w nieskazitelnym gatunku płacono aż do złr. 8.50, żyto zaś podobnéj kondycji zyskiwało cenę złr. 4.50. Na grochy i fasole, tudzież na owies nadeszło wiele poleceń zakupna, co téż wartość ich podniosło.

Płacono za korzec:	złr. do złr.
Pszenicy jasnéj białéj.......	8.25— 8.50
„ czerwonéj.........	8.10— 8.20
„ średniéj..........	7.50— 7.65
„ pośledniéj.........	7. — 7.25
Z odstawą w styczniu-marcu	8. — 8.20
Żyta dworskiego czystego i zdr.	4.20— 4.50
„ włościańskiego „ ...	4. — 4.25
Z odstawą w styczniu-lutym	4.10— 4.30
Jęczmienia...............	4.25— 4.35
Owsa..................	2.50— 3.
Grochu białego...........	5.70— 6.
Fasoli.................	6.50— 7.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LXXIII.

Wojska pruskie, które się aż do Vierzon zapuściły i po brzegach rzeki Cher celem wyśledzenia marszów armji loarskiéj rekognoskowały, spostrzegły się nareszcie, że całe korpusy przechodzą poza niemi, śpiesząc do Blois. Puściły się więc także przez Romorantin ku Blois. Korpusy jednak, zdaje się, przeszły już Loarę. Pościg pruski napotkał tylko dywizję, która miała zapewne zadanie zasłaniania przeprawy pod Blois, a następnie zniszczenia mostów na Loarze i bronienia miasta wspólnie z gwardją narodową. — Niedaleko od Blois płynie rzeczka uchodząca poniżéj tego miasta do lewego brzegu Loary. Na przeprawach téj rzeczki między Chambord i Montliveault przyszło do zaciętéj utarczki między korpusem 9tym pruskim, a wspomnianą co tylko dywizją francuzką. Słabsze siły francuzkie musiały oczywiście ustąpić, ale na przeprawie Loary będą się mogły oprzeć skuteczniéj.

Zdaje się więc, że armja loarska już się cała połączyła i to wobec sił pruskich, z których jedna część w Orleanie, druga na lewym brzegu Loary naprzeciw Blois, a trzecia wobec armji zjednoczonéj na prawym brzegu Loary między Beaugency a Blois.

W takim składzie rzeczy armja loarska powinna popróbować szczęścia na księciu meklemburskim, którego dotąd, chociaż wszystkich sił jeszcze nie miała zebranych, ani na krok nie odstępowała.

Prusacy robią wysilenia na zdobycie Havru. Wątpimy, żeby im się to powiodło, bo Havre jako tako obwarowanym został, a stosownie ustawione pancerniki tworzą pływające baterje, które ogniem swym oblegających strasznie razić mogą. Łatwość komunikacji morskiéj z obozem założonym niedaleko Cherbourga, nadaje zresztą sposobność wrzucenia do Havru sił znaczniejszych, niż się Prusacy w nim spodziewają. W razie podstępnego działania mogliby nawet Francuzi ustąpić na chwilę z Havru, wpuścić Prusaków, a wysadzając następnie w okolicy Fécamps siły przeważne, wziąć ich żywcem w mieście leżącém w końcu półwyspu, który nietylko można odciąć, ale nadto cały z dwóch stron ostrzeliwać z okrętów.

Zresztą zajęcie portu, Prusakom niemającym floty, na nic się przydać nie może. Niedawno opanowali Dieppe, a żadnego dotąd użytku z opanowania tego nie mają.

Nadzieja pruska, że w razie zajęcia portu znajdzie się spekulacja prywatna zagraniczna, która w nadziei wielkich zysków zajmie się dostawą żywności dla wygłodniałych obozów pruskich, jest zupełnie płonną, bo Francuzi port zajęty przez nieprzyjaciela, mogą blokować i nie dopuścić najmniejszéj dosyłki.

Zajęcie więc jakiegokolwiek znaczniejszego portu mogłoby być wielką szkodą francuzką, szczególnie przez przerwę stosunków handlowych, ale bez najmniejszego zysku dla Prusaków.

Zpod Paryża 1 grudnia. (Z forpoczt.)

We wtorek (29 listopada) grzmiały tutaj armaty, że ziemia drżała. Od czasu do czasu słychać było ogień karabinowy. O godz. 1 z południa alarmowano nasz pułk. Powstała ztąd istna wieża Babel; sygnały artylerji, jazdy, piechoty, bębnienie doboszów, wszystko to mięszało się razem, że uszy bolały; krzyki, hałasy, nawoływania, ubieranie się na łeb na szyję, komendy, jak gdyby koniec świata się zbliżał. Ruszyliśmy na plac alarmowy dywizji za Wersalem o małą milę ztąd. — W drodze przechodziliśmy przez górę, leżącą naprzeciw Mont Valérien. Francuzi snać nas spostrzegli, bo nagle hukło, a po kilkunastu sekundach słychać było szumiący granat i właściwy granatom krótki urywany huk przy pękaniu. Uderzył kawał przed nami. Za nim nadszedł drugi i trzeci. Na placu zestawiliśmy karabiny w kozły, złożyliśmy tornistry i rozeszliśmy się, by szukać znajomych. Znalazłem M. Gałężewskiego, Kurnatowskiego i Zakrzewskiego przy téj saméj armacie. Mniéj więcéj po półgodzinie wróciliśmy znowu do L. Przez cały czas ryczały armaty do wieczora — całą noc.

Wczoraj (30 listop.) rano o godz. 11éj alarmowano nas znowu. Na placu staliśmy przeszło godzinę. Ogłoszono oficjalnie, że armja loarska pobita, że 6ty (?) korpus i Bawarczycy odparli Francuzów.

Dopiero wczoraj nad wieczorem ustała kanonada, w nocy padło tylko kilka strzałów, dziś rano również kilka. Teraz panuje najzupełniejsza cisza. Służba zresztą idzie zwykłym swoim trybem. Każą prać worki do chleba, czyścić i trzepać płaszcze, bielić pasy itp. Dziś na apelu zapowiedział kapitan, aby pilnie wszystkie rzeczy czyścić, bo na przyszły tydzień wnijdziemy do — Paryża. Żeby to tylko nie były złudzenia!

O mnie się nie bójcie, niebezpieczeństwo prawie całkiem minęło. Francuzi z téj strony nie zrobią wycieczki, bo podobno się boją, że tutaj wszystko podminowane, a w każdym razie, choćby wypadli, zostawiliby więcéj trupów, niż pod Woerth i Sedanem razem. Trzeba widzieć tutejsze pozycje, szańce, barykady, by się przekonać, że tędy nikt przejść nie może. Naokoło Paryża wznoszą się wzgórza i pagórki, na jednem z takich wzgórz

leży fort Valérien, na trzeciém leży Louveciennes, na drugiém St. Michel, między drugiém a pierwszém leży Bougival. Drogi wszystkie silnie zabarykadowane, można tylko przejść tak zwanemi „Colonnenwege für die Infanterie“, któremi przechodzimy, zajmując forpoczty. Forpoczty same mają silne szańce; Francuzi, przełamawszy te szańce, gdzieby stracili ogromną ilość, wejśćby musieli na owe Colonnenwege, które tak są urządzone, że baterje z St. Michel panują nad niemi. Służba forpocztowa jest jednostajna. Sześć dni trwa takowa. Z tych czterý dni leżymy w tak zwanych Alarmquartiere. Tam możemy zdjąć tornistry, gotować, wychodzić; tornistry muszą być jednakże zawsze upakowane, a w nocy nie wolno się rozbierać. Jest to gros forpocztowe. Jeden dzień jesteśmy w replis, drugi na wartach polowych. W replis wolno czasami gotować ale rzadko, na wartach polowych nigdy, tak że 48 godzin trzeba żyć na sucho. Również nie zdejmuje się nigdy płaszcza i pałasza. Tutaj leżymy w budach, jeżeli w ogóle leżymy, bo prawie wszyscy albo stoją na wysuniętych posterunkach podwójnych, albo patrolują naokoło swego oddziału. W kwaterach zwykłych życie jak w garnizonie: apele, wyporządzanie rzeczy, pranie bielizny itp. Żywności dostajemy dość dużo: na 6—7 ludzi chleb dosyć wielki, komiśny, bo pszenny francuski jest nieznośny, mięso i ryż, czasami makaron, kaszę, sól, co parę dni kilka złych cygar, wino lub koniak, kiedy gdzie jakie źródło się znajdzie, jak niedawno temu w Bougival, gdzie znaleziono całe podziemne ganki pełne beczek z rozmaitemi winami i wódkami. Prócz tego powinien każdy mieć w tornistrze rację żelazną: jeden suchar, mieszek ryżu, kawy i soli i sławnej kiszki grochowéj, która bardzo wiele wyrzuca, bo cuchnie.

Landwera zpod Metz źle wygląda; tutejsi żołnierze tyją; wszyscy jednoroczni utyli, na twarzy przynajmniej — i ja utyłem, nie wiem tylko, czy to twarz nie napuchła raczéj. *Dz. Pozn.*

Raporta z głównéj kwatery pruskiéj.

Wersal 30 listopada.

(Dokończenie.)

Walka wczorajsza toczyła się szczególnie we wsiach L'Hay i Chevilly, dokąd wojska załogujące z fortu Villejuif i okolicznych szańc dotarły. W L'Hay przyjęły oddziały wojsk 6 prus. korpusu (jenerał Tümpling) Francuzów w domach i pod parkanem. W pięciu do sześciu punktach przyszło do zaciętéj walki na bagnety. Opór, na jaki atakujący napotkali w obu miejscach, zniewolił dowódzców do szybkiego zerwania walki. Pułki, które ze strony francuzkiéj były w ogniu, należały do armji jenerała Ducrot, jenerałem ich dywizyjnym jest Mandhuy. — Pomiędzy jeńcami, z których 250 transportowano do Villeneuve le Roi, znajdowali się starsi żołnierze z powołania, lecz przeszło 40 lat mający, którzy odbywali wyprawy w Krymie, we Włoszech i Meksyku, kilku także z załogi w Rayme. Służbę w przekopach, których przez to się pełnić musieli, opisywali jako uciążliwą i skarżyli się na nierówny podział służby wojennéj, ponieważ mobilom, kantonującym po większéj części pomiędzy fortami przy wałach miasta — nie utrudniono żadną miarą wstępu do Paryża, podczas kiedy wojska czynnéj armji w ostatnich dwóch miesiącach bez wyjątku prawie skonsygnowane były w fortach. Na brak żywności nie skarżyli się. Bo tylko o ile opowiadali ich okazywało się, że racye mięsa, składające się w ostatku tylko jeszcze z koniny i solonych towarów mięsnych, zniżono od niejakiego czasu z 200 gramów (2/5 funta) na 150 gramów, to okazało się zarazem, że inne dostawy, mianowicie chleba i wina powiększono w odpowiednéj mierze. Jak wszystkie wojenne przedsięwzięcia tak i wycieczka dnia 29 dopiero kilka godzin wpierw żołnierzom zapowiedzianą została.

Ludność w południowym okręgu Paryża przepędziła dzień dzisiejszy w wielkiém wzburzeniu. Na tarasie pod St. Germain mianowicie, podającym daleki pogląd na linję fortyfikacji Paryża aż do Mont Marre i St. Denis, tworzyły się grupy kilku set ludzi, którzy zbiegli się ze wszystkich bliższych miejscowości. — Zajmowali się domysłami we względzie bitwy, któréj, jak mniemali, toczyła się na północy stolicy. Zachowanie ich było wyczekujące lecz spokojne. Zapatrywanie ludności zaczyna się nachylać do tego, że zacięty opór Paryżan jest bez nadziei.

Wersal 3 grudnia.

Jak przewidywano, nagłe wypadki wojenne do wielkich rozstrzygnięć. Armja północna cofnęła się w zupełnym popłochu od Amiens; pojawiające się w okolicy mobile wprawdzie nie stanowią [illegible] zjawisko, że nieprzyjaciel poznawszy, iż stanowiska swego utrzymać nie może, udaje się z pospiechem niepowstrzymanym w odwrót, powtórzyło się i tu znowu. Ilość zdobytego materjału i wielka liczba jeńców mogą służyć za dowód tego. Według relacji telegramów i wiadomości dzienników [illegible] północne prowincje Francji od czasu ucieczki Francuzów z Amiens w trwodze prawdziwie panicznéj. Zachowanie się armji zachodniéj nie zostało wprawdzie jeszcze zupełnie wyjaśnione, lecz nadeszła wczoraj wiadomość, iż [illegible] z dywizji Keratrego, każe się domyślać, że i wojska w Bretonji i Normandji nie odpowiadają swemu zadaniu. Jeżeliby się potwierdziła nadeszła także wczoraj wiadomość o ustąpieniu Bourbakiego, to byłoby to tylko nowém świadectwem, że ostatnie koncentracje wojsk, jakie narodowy komitet przedsięwziął z ostatecznem poświęceniem wszystkich sił, daleko pozostały poza nadziejami [illegible] dla zdatności powołanych pod broń żołnierzy.

Poruszenia ku Orleanowi i stanowiskom nieprzyjacielskim nad Loarą odbywały się w okolicznościach, które chlubne świadectwo wytrwałości i niezwalczonéj siły niemieckich wojowników. Po wielkiém zwycięstwie, jakie odniósł ks. Fryderyk Karol przeciw daleko przeważającym siłom, nastąpił na lewém skrzydle niemiecki ważny fakt wojenny w podobnych stosunkach. Atak, który dwa korpusy francuzkie dnia 2 grudnia zamierzały, by przeszkodzić koncentracji niemieckiéj armji południowéj, odparty został przez wojska w. ks. meklemburskiego w rzeczywistéj potyczce na wschód od Artenay. Lubo niema jeszcze do téj chwili dokładniejszych doniesień, lubo szczegółowe wiadomości o naszych stanowiskach nie byłyby w obecnéj chwili wogóle jeszcze na czasie, to jednak jest możebnym ogólny pogląd na operacje. Dwa kompletne francuzkie korpusy, 15 i 16 spotkały się w pochodzie z oddziałem armji wielkiego księcia, który tak był uszykowany, że na prawém skrzydle stali Bawarzy z I korpusu Tanna, w środku 17 dywizja, na lewo 22; dywizja kawalerji trzymana w rezerwie. Walka trwała przez całe popołudnie, poczém Francuzi w popłochu odparci zostali do Artenay. [illegible] działa nieprzyjacielskich zdobyto. Pomiędzy rannymi znajduje się kapitan Bronsart z naczelnéj komendy III armji, który przydany był wielkiemu księciu jako oficer sztabu jeneralnego.

O najnowszych walkach pod Paryżem donoszą, co następuje: Żadnéj już teraz wątpliwości ulegać nie może, że jenerał Trochu od dnia 29 listopada nosił się z planem przerznięcia się *en masse* w kierunku wschodnim. Zeznania jeńców w tém się zgadzają, że podstawą ataków z dnia 30 listopada była myśl przerwania niemieckiéj linji osaczającéj w kierunkach na Meaux i Fontainebleau. O celu wycieczki żołnierze uwiadomieni zostali, a zarazem zapowiedziano im, że za każdą cenę przez linje niemieckie przebić się muszą w masach, lub gdyby się to udać nie miało, batalionami.

Jak już doniesiono, skierowany był atak główny na nasze stanowiska nad Marną. Główny atak skoncentrowany był dnia 30 w dwóch punktach. Przez swe forty i założone w nowszym czasie fortyfikacje zewnętrzne panuje nieprzyjaciel nad południowym łukiem Marny i nad miejscowościami Adam-Ville, na wschód od południowego skrętu Marny, La Varenne, Pont Mesnil; daléj wskroś nad St. Maur z leżącém przed niém Bois les Fosses. Na zachód od Marny leży miasto Créteil (około 2500 mieszkańców), które przez Route Imperiale z Paryża na Fontainebleau z warownią Charenton na odległość półczwarta kilometra, a więc leżące dwo pół mili niemieckiéj stoi w komunikacji. Kilkaset kroków stąd na południe znajduje się małe wzgórze Mont Mesly. Przeciw niemu wymierzony był pierwszy atak; drugi, równoczesny wychodził z Nogent sur Marne, leżącém na najwyższym punkcie północnego brzegu Marny ku wsiom Bry, Villiers, Champigny.

Wszystkie te miejscowości zajęte były przez wojska niemieckie, których stanowiska przecięte zostają linją z Noisy le Grand na park Coeuilly do Chenevières, Ormesson, Sucy i Boissy St. Leger. Położenie rzeczy podobne najdokładniéj z położeniem pod Le Bourget (31 paźdz.)

Gdy Francuzi przed południem d. 30 posunęli się do ataku, stały pod Mesly tylko trzy kompanje wirtemberskiéj piechoty. Ponieważ takowe według dyspozycji ustąpić miały do gros, zajął nieprzyjaciel Mesly [illegible] wzgórze to i zatoczył na niém dwie baterje. W południe jednakże [illegible] napowrót Mesly [illegible]

[illegible] Sasi dopiero z rana dnia 30 zluzowali byli Wirtemberczyków pod Champigny i Villiers. Lecz i na tych wysuniętych stanowiskach nie stało więcéj jak 6 kompanji, które przy nadejściu Francuzów cofnęły się [illegible]. Villiers zajęte zostało znowu przez Niemców, w Champigny i Brie utrzymali się Francuzi, gdy z nadejściem nocy walka przerwaną być musiała.

Strata Wirtemberczyków dochodzi w dniu tym do około 800 ludzi. Depesza jen. Trochu podaje straty francuzkie na 2,000 ludzi. Z tém zgadza się, że Francuzi prosili o 2 godziny zawieszenia broni, dla pochowania zmarłych i odniesienia rannych Francuzów do Paryża. Ponieważ interes ten do oznaczonéj godziny ukończony być nie mógł, [illegible] pozostawieni być musieli, ponieważ bombardowanie nieprzyjacielskie dalszą usługę miłosierną czyniło niemożebną.

Dnia 2 grudnia rano o 7 godzinie uderzyła pierwsza wirtemberska brygada w połączeniu z Sasami znów na Champigny. Wieś tę wzięto dwa razy. Ponieważ jednak nieprzyjaciel za pomocą kolei żelaznéj mógł przyprowadzić posiłki, przeto udało mu się w południe znowu się usadowić. Walka ponowiła się i była dla Wirtemberczyków, dotrzymujących placu z nadzwyczajną wytrwałością, ciężką i krwawą. O 3 godzinie zajęli znowu górną połowę wsi. Około 5 godziny przerwał nieprzyjaciel walkę, a i forty jego przestały dawać ognia. Pewny ten znak zmęczenia pozostawia niepewność, czy walka jutro ponowioną zostanie.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 13 grudnia. Układy o Luxemburg przybierają postać pokojową i przychylną względem Niemiec. Rząd holenderski odpowiedział na notę Bismarka w części usprawiedliwiając się, w części odpierając uczynione zarzuty i dodał, że francuzki wicekonsul w Luxemburgu został energicznie wezwany, aby szanował neutralność. [illegible] jakoby wojskowe belgijskie odebrały wolnym strzelcom pocztę polową pruską, zabraną przez tychże pod Sedanem, skoro wszedł na terytorjum belgijskie, przyczem uwięzili ich dowódzcę. Wczoraj przybył tu transport jeńców francuzkich przeznaczony do Królewca. W skutek licznych transportów wojska na teatr wojny, ustał na jakiś czas przewóz towarów. Gambetta tylko co nie [illegible] przed kilkoma dniami do niewoli pruskiéj. Na konferencji londyńskiéj ma być przypuszczony pełnomocnik francuzki wyłącznie *ad hoc* wysłany, gdyż [illegible] rząd francuzki nie został uznany przez żadne z państw biorących udział w konferencji. Król do królowéj z Wersalu z 12 b. m. donosi, że po czterodniowéj walce w okolicy Beaugency, w któréj wojska pruskie nie zdobyły [illegible] pozycyi, [illegible] cofnął się niespodziewanie nieprzyjaciel ku Blois i Tours. Ostrzeliwanie Montmedy rozpoczęło się 12 b. m. Pod La Fere ukazał się dziś nieprzyjaciel.

Drezno 12 grudnia. Téj nocy rozlepiono po mieście plakaty, wzywające króla saskiego, aby użył swego wpływu dla zakończenia nareszcie rzezi ludzi we Francji.

Monachjum 12 grudnia. W tym tygodniu wyjdzie [illegible] do Francji. Oficerowie tutejszego garnizonu otrzymali rozkaz, aby byli gotowi do wymarszu.

Pomimo opozycji stronnictwa patrjotycznego, spodziewać się można na pewno 2/3 większości głosów potrzebnych do przyjęcia traktatów wersalskich.

Strasburg 12 grudnia. Pfalzburg kapitulował nie z braku żywności.

Bruksela 12 grudnia. Według wiadomości w *Independance belge* panuje w Luksemburgu ogromne wzburzenie umysłów. Komitet patrjotyczny agituje, aby wysłać zbiorowy adres do króla holenderskiego, z prośbą o zaprotestowanie przeciw nieuzasadnionym zarzutom [illegible] *Daily News* [illegible]

Londyn 12 grudnia. Korespondent saski donosi do *Times*, że siły francuzkie, [illegible] 90,000 ludzi.

Rzym 13 grudnia. Demonstracje przeciw stronnictwu papieskiemu trwają nieustannie, [illegible]

Odessa 12 grudnia. Reprezentanci z miast południowéj Rossyi, zebrali się tu, w celu wysłania adresu do cesarzowéj dla cesarza, z podziękowaniem za uzyskanie napowrót Morza Czarnego.

Jassy 12 grudnia. Rossya zbroi się nieustannie; z pruską fabryką Bergera zawarto kontrakt o znaczną liczbę karabinów.

Przegląd polityczny.

Z Wiednia otrzymujemy dzisiaj stanowcze wiadomości co do przedlitawskiego przesilenia: „*Cesarz poruczył już wyraźnie p. Potockiemu utworzenie nowego gabinetu.* Zadanie tego trudnego na p. Potocki dokonać do 18go b. m. przed wyjazdem cesarza do Meran, który nastąpi 20go bm. i gdzie cesarz do końca roku pozostanie. *Do naszego programu bezpośrednich wyborów i koncesji dla Galicji przybył nowy punkt w tym samym duchu pogodzenia przeciwieństw, a mianowicie ma przyszły gabinet przywrócić w Czechach pozasmowane prawa, a zarazem działać podnawczo.* Jakim sposobem ma się to stać, niewiadomo, nie można też dlatego żadnych robić przypuszczeń co do składu gabinetu, gdy programem jego jak dotąd zostaje błędne koło: *wiernokonstytucyjnéj ugodowości.* Życzymy p. Potockiemu szczerze powodzenia przy nowéj próbie, ale ufności w skutek mieć nie możemy. Szukać o rozwiązanie z ludźmi średnimi, bez wybitnéj barwy, do kombinacji wliczają pp. Banhansa i Depretisa.

Austrjackiemu kanclerzowi, jak to wam telegrafowałem, jest ponownie zarzucane, przez sprawę luksemburską. Jako następcę wymieniają hr. Bloome. Jest to wiadomość nader prawdopodobna, którą w swoim czasie przypomnę.“

Zwracamy uwagę na sprawę rozbieraną na czele dziennika i memorjał rzezi rozbierany w korresp. z Wiednia.

Ostatnie wiadomości balonowe z Paryża, sięgające do 5go bm., donoszą o dobrém usposobieniu ludności, która walki od 30 listopada do 4 grudnia prowadzone uważa za dobrą wróżbę na przyszłość. O dalszych starciach armji loarskiéj nie ma do téj chwili żadnych ważniejszych wiadomości. Po zajęciu przez Prusaków portowego miasta Dieppe Francuzi zabezpieczają z gorączkową szybkością porty Dunquerque, Havre i Cherbourg. Pruskie nadzieje o zaprowjantowaniu się przez Dieppe zostaną zapewne zawiedzione, bo flota francuzka może spokojnie zablokować porty zajmowane przez Prusaków i tym sposobem odciąć im możność dowozu z téj strony, a flota pruska, która nie broniła swych portów, nie poważy się zapewne o deblokowanie portów francuzkich.

W Berlinie w kołach kompetentnych panuje przekonanie, że [illegible] Paryża przed czterema tygodniami mowy być nie może, a ponieważ wiemy zkądinąd, że Francja powołała ogromne masy ludzi pod broń, można przypuścić, że w przeciągu tego czasu Prusacy przez masy francuskie odparci zostaną.

Sprawa luksemburska przejdzie zdaje się spokojnie, jakieśmy się tego spodziewali. Ludność luksemburska przygotowuje adres do króla holenderskiego o zachowanie niepodległości księstwa.

Ostatnie Telegramy.

Peszt 14 grudnia. Na posiedzeniu delegacji węgierskiéj minister wojny odpowiada na onegdajszą interpelację Apponyiego względem gotowości armji do boju, że armja regularna liczy 900,000 żołnierza, landwera 200,000. Minister zapowiada, że w celu zakupna dział zażąda pieniędzy. Broni odtylcowéj przygotowano dotąd 1,000,000 sztuk; minister wnosi, aby zakupić jeszcze 150,000 takowéj. Co się tyczy stanu konnicy, minister zawiadamia, że takowy podwyższony został o 9000. Na wniosek ministra komisja zbada obecny stan armji i wyda orzeczenie pod tym względem.

Wersal 14 grudnia. Prusacy zajęli Chambord (zamek nad rzeczką Cosson, wpadającą do Loary z lewego jéj brzegu niedaleko Blois, niemal w połowie drogi między Orleanem i Tours).

Tours 14 grudnia. Dnia 9 grud. Prusacy wezwali miasto Blois do poddania się pod zagrożeniem bombardowania. Znajdujący się tam osobiście minister Gambetta dał odpowiedź odmowną.

Depesza urzędowa z Alençon donosi: Konnica pruska opuściła Verneuil i Dreux (na zachód od Paryża) cofając się do Wersalu i do Chartres.

Berlin 14 grudnia. Hr. Bismark mianowanym zostanie wkrótce księciem Lotaryngji.

Bordeaux 13 grudnia. Ogłoszona urzędowa depesza mówi: Ostatnia wielka rozprawa armji jen. Chanzy z 10 grudnia trwała od 8 rano do 5 1/2 popołudniu. Francuzi wzięli 400 jeńców i zajęli wieś Origny. Jeńcy zeznają, że nieprzyjaciel poniósł 9 i 10. bardzo znaczne straty; nasze kartaczownice zmiatały ich szeregi lecz i nasze straty dotkliwe. W dolinie Loiry zdaje się nieprzyjaciel zamierzać zwrot na lewy brzeg. Od armji w Bourges nie ma nic nowego. W Normandyi zajął nieprzyjaciel Evreux, a opuścił Elboeuf i Oissel.

Bruksela 14 grudnia. Z Lille donoszą z 12 grudnia. Słychać, że pod Loer walka się toczy.

Lilon 13 grudnia. Według wiarogodnych obliczeń stanie niebawem do boju nowozorganizowanych 70,000 ludzi.

Berlin 14 grudnia. Ogłoszenie konstytucji państwa niemieckiego nastąpi zaraz po przyjęciu traktatów przez sejmy bawarski, badeński i wirtemberski. Król po przyjęciu deputacji parlamentu w Wersalu wyda manifest do książąt i ludu niemieckiego, [illegible] zostaną zniesione dotychczasowe poselstwa a nowe cesarskie ustanowione.

Monachjum 14 grudnia. Z głównéj kwatery w. ks. meklemburskiego donoszą z 11 grudnia. Nieprzyjaciel rozpoczął 10go grudnia od Herbily, Talsy i Mares zacięte działanie ku Beaugency. Marsz jego wspierała artylerja i dywizja piechoty. [illegible] zamaskowania ruchów swoich na lewym skrzydle, aby naszemu prawemu zagrozić, gdzie koło Cheviguy, La Brosse, St. James większe siły rozwinął. [illegible] Straty nasze niewielkie, do 400 zabitych i rannych. Wzięliśmy do 200 jeńców, główne mobilów. [illegible] Villa Santon ku Mulson. [illegible]

Jenerał Tann donosi, że korpus jego [illegible]

Monachjum 14 grudnia. Izba znaczną większością niedozwoliła na ustąpienie demokratycznego posła Kolba.

Kursa. Wiedeń 14 grudnia g. 2 m. — 5% zjednocz. dług państwa 56.20. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 65.25 — Losy z 1860 r. 92.—. — Akcje banku 732.—. — Akcje kredytowe 247.25. — Londyn 123.65. — Srebro 122.— — Dukat 5.88. — Lombardy 179.80.— Losy z r. 1864 113.—. — Akcje franko-austrjackie 97.50. — Napoleony 9.93. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 240.—. — Akcje

Usposobienie giełdy: bezczynne.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 13 grudnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 25	70 25
„ „ „ 5%	78 50	77 —
„ „ „ bank. hip. 6%	86 50	85 50
„ „ „ bank. wł. 6%	85 50	84 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	241 —	239 —
„ „ „ lwows.-czer.	191 —	189 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	73 75	72 75
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	159 —	158 —
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 —
Srebro nowe austr.	123 —	121 —
Dukat ważny	5 90	5 80

WIEDEŃ, 12 grudnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	65 20	65 10
„ wal. austr. spłac. 5%	56 15	56 —
Losy pożycz. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854 4%	88 —	87 50
„ na 500 1860 5%	92 —	91 80
„ na 100 1860 5%	104 —	103 50
„ na 100 1864	113 —	112 75
Como	26 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	72 50	72 —
„ „ bukow. 5%	71 50	70 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	192 —	191 50
Anglo-węgierskie	80 50	79 50
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	249 50	247 25
Dyskontowy austr.	86 —	84 —
Franco austr.	97 —	96 50
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	732 —	731 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	168 50	167 50
Czeska zach. na 200 złr.	243 —	241 —
„ północ. „ 150 „	125 —	124 —
Elżbiety na 200 „	215 —	214 50
Ferdynanda na 1000 „	2042—	2040—
Franc. Józefa „ 200 „	188 50	188 —
Kar. Ludwika „ 200 „	239 50	239 —
Koszyc. Bogum. 170 „	92 —	91 50
Lwow.-Czern. na 200 „	190 50	190 —
Północn. zach. austr.	187 50	187 —
Rudolfa na 200 złr.	162 50	162 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	165 —	164 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	379 —	378 —
Theissbahn	226 —	225 50
Tramway	173 —	172 —
Południowa na 500 fr.	178 80	178 60
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156 50	156 —
„ wschodnia 200 „	86 —	85 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 —	106 50
Listy zast. galicyjskie 4%	71 50	70 50
„ „ „ 5%	78 50	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	86 50	86 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 —	85 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	95 60	95 50
„ „ „ W. A. 5%	91 10	90 80
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 25	92 75
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 —	90 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	112 25	111 75
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 25	93 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 25	99 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 50
„ „ „ WA. 5%	87 —	86 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 —	104 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 —	101 50
„ „ „ 2 emisja	99 —	98 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	78 —	77 50
II. „ „ 5%	88 75	88 25
III. „ „ 5%	87 50	87 —
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 25	89 75
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	87 50	87 —
Rządowa na 500 fr.	135 —	134 —
„ II. emis. „ „	132 25	131 25
Południowa	113 50	113 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	88 50	88 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	235 —	234 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	233 —	232 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	—
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	162 75	162 25
Clary „ 40 „ mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	94 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Budy na 40 fl. wa.	30 —	26 —
Palfy na 40 „ mk.	27 —	26 —
Rudolfa 10 „ wa.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ mk.	39 —	37 —
St. Genois „ 40 „ mk.	27 50	26 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	24 —	22 —
Tryestu „ 100 „ mk.	125 —	115 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „ „	21 —	20 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 25	103 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 35	103 25
Hambrg 100 mark 4 „	91 25	91 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 75	123 60
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 88
Napoleony	9 95	9 94
Srebro	122 25	122 —
LWOW, 10 grudnia.		
Indemn. galicyjska 5%	73 —	72 50
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	70 50	70 —
„ „ 5%	78 40	78 —
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	86 50	86 —
„ „ włościań 6%	86 —	85 —
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 94	9 85
Półimperjał ros.	10 10	9 95
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 59	1 58
Talar pruski	1 83	1 81
Srebro	122 75	121 50
WARSZAWA, 12 grudn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	92 12	91 79
„ „ „ 2. 4%	89 46	89 12
„ likwidacyjne 4%	73 28	72 88
„ zastawne z r. 1869	87 50	87 —
Poż. lot. z 1864. 5%	145 —	144 —
„ „ z r. 1866. 5%	142 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	73 —	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	95 —	94 —

(Nadesłane.)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.